

Paweł Soloch mówił Radiu Wnet o przygotowaniu Polski na ewentualny napływ uchodźców z Ukrainy.

Gdyby na Ukrainie sprawy nabrały niedobry obrót, może to doprowadzić do nagłego, niekontrolowanego napływu uchodźców. Wiadomo że urząd ds. cudzoziemców ma wolne ok 1300-1500 miejsc. Wojsko mówi że na poligonie w Nowym Dębie jest przygotowane ok 2000 miejsc, ale na ile jesteśmy przygotowani to powie samo życie.

Procedury przyjęcia uchodźców są opisane w krajowym planie zarządzania kryzysowego gdzie jest dosyć szczegółowo opisane jaki organ co ma wykonać, natomiast inne dokumenty mówiące o większej ilości uchodźców nie są tak jednoznaczne. Poza tym zwraca się uwagę na to, że nie są opracowane szczegółowe plany dotyczące polityki informacyjnej dla ludności lokalnej, nie ma procedur współpracy z wolontariatem, organizacjami pozarządowymi. Wariant rozpatrywany w dokumentach rządowych mówił o dużym napływie 58000. Przyjęcie koszt utrzymania przez pół roku tych ludzi to by było ok. 1 mld. zł. Dobrze że zaczęto o tym myśleć, ale na taką sytuację napływu uchodźców nie jesteśmy przygotowani.

Źródło: Radio Wnet. [Posłuchaj audycji...](#)

Leave this field empty if you're human:

PRZECZYTAJ TEŻ Zamrożony ukraiński konflikt